Starostwo Grodzkie w Białymstoku
Egzemplarz obowiązkowy

REDAKCJA: BIAŁYSTOK RYNEK KOŚCIUSZKI 1. Tel. 63

Dziennik Białostocki

ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK LEGJONOWA 1. Tel. 11 KONTO P. K. O. 64.106

CZWARTEK 4 WRZEŚNIA 1930 R. CENA 20 GR.

Bezwzględna oszczędność i równowaga
w pracach budżetowych rządu

WARSZAWA, 3.9

Wszystkie ministerstwa przedłożyły już min. skarbu preliminarze budżetowe na rok budżetowy 1931/32. Obecnie preliminarze te są przedmiotem badań i studjów w departamencie budżetowym ministerstwa skarbu.

Zarówno przy opracowaniu preliminarzy na przyszły rok budżetowy przez poszczególne ministerstwa, jakoteż przy dalszych pracach nad ostatecznem ustaleniem wysokości budżetu na rok nadchodzący, stosowana jest zasada bezwzględnej równowagi budżetowej i daleko posuniętej oszczędności.

Zapowiedź ustąpienia premjera litewskiego
na tle zatargu o politykę zagraniczną

KOWNO. 3.9. — Tel. wł. — Korespondent naszego pisma dowiaduje się z dobrego źródła, że wskutek zatargu w łonie rządu litewskiego na tle polityki zagranicznej premjer Tubialis ustępuje ze swego stanowiska i zatrzymuje jedynie tekę ministra finansów. Premjerem litewskim będzie mianowany dotychczasowy gubernator Kłajpedy pułk. Mertis. Poza tem mają nastąpić zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i rolnictwa. (L).

Niepokojące wrzenie w Hiszpanji
Ruch strajkowy i starcia z policją

MADRYT, 3.9. — Tel. wł. — W Hiszpanji szerzy się niepokojący ruch strajkowy. W rozmaitych miastach dochodzi do starć między policją i strajkującymi.

W San Sebastjan strajkują piekarze i rybacy. W mieście odczuwa się brak chleba. Rybacy napadli na transport ryb, który nadszedł do miasta. Policja zrobiła użytek z broni palnej, przyczem jeden ze strajkujących został ciężko ranny. Nastrój w San Sebastjan jest tak podniecony, że kiedy wczoraj na jednej z głównych ulic pękła opona samochodowa, powstała panika, ponieważ sądzono, że wybuchła bomba.

Kto jest odpowiedzialny za politykę Niemiec
Kompromisowy komunikat przed sesją w Genewie

BERLIN, 3.9. — Tel. wł. — Urzędowo komunikują, że w związku z odjazdem delegacji niemieckiej do Genewy pod przewodnictwem kanclerza Brüninga odbyła się dzisiaj konferencja członków rządu w sprawach, będących na porządku dziennym sesji Rady Ligi i związanych z tem problemów międzynarodowych.

Jak korespondent „Expressu Porannego" dowiaduje się, komunikat dzisiejszy jest następstwem kroku Francji w Berlinie.

Demarche francuskie nastąpiło w poniedziałek i miało charakter uprzejmego zapytania, kto jest właściwie odpowiedzialnym ministrem spraw zagranicznych Niemiec, skoro członek gabinetu Treviranus wysuwa żądania i prowadzi polemiki międzynarodowe, których następstwem są oficjalne protesty rządów i wzburzenie całej opinji europejskiej.

W końcowem przemówieniu kanclerz Brüning stwierdził jednomyślne aprobowanie przez gabinet wywodów zawartych w jego niedzielnej mowie, stwierdzając, że jedynie kanclerz i minister spraw zagranicznych są konstytucyjnie odpowiedzialni za politykę zagraniczną. Warunkiem zaś skutecznej polityki zagranicznej jest trzymanie się jej dotychczasowej linji. (My).

NURMI NIE PRZYJEZDZA do Warszawy

SZTOKHOLM, 3.9. — Tel. wł. — Z powodu licznych zobowiązań, zaciągniętych w stolicy jeszcze przed daniem obietnicy na przyjazd do Polski, słynny biegacz Paavo Nurmi, nie przyjedzie do Warszawy na mecz z Petkiewiczem. (H).

Wyjazd delegacji polskiej
na sesję Rady Zgromadzenia Ligi Narodów

WARSZAWA, 3.9

Wpiątek, dnia 5 b. m. wyjeżdża do Genewy delegacja Polski na sesję Rady Ligi Narodów i na XI zgromadzenie Ligi Narodów. Na czele delegacji polskiej stoi p. minister Zaleski, a wchodzą w jej skład: poseł polski w Rydze, p. Arciszewski, szef gabinetu ministra, p. Szumlakowski, naczelnik wydziału prasowego, p. Chrzanowski oraz radcowie M.S. Zagr. Roman i Sokołowski

Przed wyborami do Sejmu i Senatu
prace organizacyjne Zjednoczenia pracy wsi i miast

WARSZAWA, 3.9

W dniu 1 b. m. odbyło się posiedzenie prezydjum zarządu głównego wraz z zespołem b. posłów i senatorów Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast. Referat o sytuacji wyborczej wygłosił mjr. Kazimierz Kierzkowski, który zgłosił szereg wniosków wewnętrzno-organizacyjnych, przyjętych jednomyślnie. Powołano do życia Komitet wyborczy Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, oraz postanowiono powołać natychmiast do życia Komitety wojewódzkie.

Po dyskusji nad wnioskami politycznemi powzięto następujące rezolucje:

Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast widzi w fakcie objęcia władzy przez Marszałka Piłsudskiego oraz w fakcie rozwiązania izb ustawodawczych zapowiedź zdecydowanego wkroczenia na drogi normalizacji stosunków państwowych na zasadach wynikających z przełomu majowego, a przejawiających się przedewszystkiem w dążeniu do wzmocnienia władzy państwowej przez racjonalny rozdział kompetencji poszczególnych jej czynników.

Witając ze szczerem zadowoleniem wysunięcie w Orędziu Pana Prezydenta hasła naprawy ustroju, Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast wyraża przekonanie, że walka wyborcza prowadzona pod tem hasłem ujawni zdecydowaną wolę społeczeństwa dokonania zasadniczej naprawy ustroju, a tem samem wytworzy warunki, zmuszające przyszłe ciała ustawodawcze do rzeczowego ustosunkowania się do tego zagadnienia.

Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast stwierdza, że za właściwą platformę akcji wyborczej uważa taką, któraby dotychczasowym siłom stronnictw politycznych przeciwstawiła szeroką akcję zorganizowanych czynników społecznych, a hasłom walki partyjnej — hasła społecznego i zawodowego organizowania polskiego obozu pracy.

Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast stwierdza, że od okresu wyborczego oczekuje przedewszystkiem wzmocnienia jasności i siły pozytywnych podstaw organizacyjnych obozu naprawy ustroju, w sposób pozwalający na trwałe skupianie najszerszych mas pracujących wsi i miast pod sztandarem Rzeczypospolitej, jako najwyższego postulatu zorganizowanego społeczeństwa polskiego.

W niełasce u wszechwładnego Ulitza
Sensacyjne kulisy dymisji konsula Rzeszy w Katowicach

KATOWICE, 3.9

W katowickich kołach politycznych kursują sensacyjne pogłoski na temat niedawnego odwołania z Katowic konsula generalnego Rzeszy niemieckiej, p. von Gruenau.

Przyczyną odwołania konsula Gruenaua ma być konflikt, jaki wynikł pomiędzy nim i miejscowymi czynnikami nacjonalistycznymi niemieckimi. Gruenau występował jakoby przeciwko korupcji, która szerzyła się w Volksbundzie. Prezes Volksbundu, młody książe Pszczyński, oraz znani działacze nacjonalistyczni na Górnym Śląsku Ulitz i Pant okazali się widocznie silniejsi, gdyż von Gruenau ma już więcej nie wrócić na swoje stanowisk

Zbrodnia podpalaczy ukraińskich
Pożar na boisku sportowym

LWÓW, 3.9. Dziś w nocy o godz. 0.35 wybuchł pożar na boisku klubu sportowego Czarnych, graniczącego z terenem Targów Wschodnich. Według zeznań świadków naocznych trybuny drewniane stanęły momentalnie w płomieniach, jak gdyby zostały podpalone jednocześnie z kilku stron. Przybyła na miejsce straż pożarna ugasiła tylko zgliszcza.

Według najbardziej prawdopodobnych przypuszczeń ma się tu do czynienia z akcją bojówki ukraińskiej, która wobec bardzo silnego strzeżenia terenu Targów Wschodnich, nie mogąc się tam dostać, podpaliła najbliższy suchy objekt niestrzeżony w nadziei, że wiatr jednak w tym momencie wiejący w kierunku zabudowań Targów może przenieść tam iskry i wzniecić pożar. Ale te zamiary się nie udały. Fakt ten jednak wywołał niesłychane obuszenie wśród mieszkańców Lwowa, którzy znajdowali się jeszcze na mieście. W kilku miejscowościach patrole policyjne były zmuszone nakłonić do rozejścia się grupy, złożone nawet z poważniejszych osób, które w pierwszym impulsie chciały uderzyć na najbliższe objekty ukraińskie.

W mieście wogóle panuje z tego powodu duże napięcie umysłów, zwłaszcza wśród młodzieży. (PAT).

Nie samobójstwo a morderstwo
Żona rotmistrza Ammelinger wyrzucona z samolotu

BERLIN, 3.9. — Tel. wł. — Jedna z agencyj berlińskich zwraca uwagę na tajemnicze okoliczności samobójstwo p. Ammelinger, żony rotmistrza Reichswehry, który odkomenderowany do Rosji, poniósł śmierć w wypadku lotniczym.

Agencja stwierdza, że pomimo zabiegów nie udało się dotychczas ustalić nazwisk trzech pasażerów, którzy odbywali podróż z panią Ammelinger w jednym samolocie.

Tym razem prowadzone zazwyczaj bardzo skrupulatnie listy pasażerów Lufthansy zginęły. Pomimo, iż sprawa stała się głośną, żaden z wspomnianych trzech podróżnych nie zgłosił się.

Poza tem wyskoczenie samobójczyni przez okno nie mogło ujść uwagi pilotów, pominąwszy już, że otwarcie okna w samolocie i wysunięcie się przezeń podczas lotu wymaga nadzwyczajnej siły fizycznej.

Agencja dochodzi ostatecznie do wniosku, iż pani Ammelinger nie popełniła samobójstwa, lecz padła ofiarą szczegółowo przygotowanego zamachu na jej życie. Celem zaś tego zamachu było usunięcie p. Ammelinger, która w rozpaczy po stracie męża mogła wydać wiele rzeczy nieprzyjemnych dla Reichswehry. (My).

SENSACYJNE ARESZTOWANIA W SOWIETACH
Twórcy gospodarczych planów komunistycznych w więzieniu

MOSKWA, 3. 9. — Tel. wł. — W tych dniach G.P.U. dokonało sensacyjnych aresztowań, o których dziś oficjalnie podano do wiadomości publicznej.

Aresztowani zostali

twórcy całej ideologji gospodarczej Sowietów a zarazem jej wykonawcy.

Między aresztowanymi znajdują się wybitni uczeni nietylko na miarę sowiecką, jak

Groman, jeden z budowniczych sowieckiej gospodarki państwowej, który z ramienia Sowietów brał swego czasu udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie.

Poza tem uwięziono prof. Kondratiewa, powagę w sprawach rolniczych, dyrektora sowieckiego instytutu konjunktury, specjalistę w handlu zbożem.

Los Kondratjewa podzielił prof. Chajanow,

specjalista w sprawach kooperatyw rolniczych,

autor całego szeregu ustaw i kodeksów rolniczych w Sowietach, dalej prof. Jurowskij, wybitny finansista,

autor sowieckiej reformy monetarnej,

były naczelnik walutowego oddziału w komisarjacie finansów, delegat Sowietów zagranicę w sprawach walutowych, następnie Zalirin, były członek pierwszej Dumy znany kooperatysta, który zajmował odpowiedzialne stanowiska

w bankach sowieckich.

Poza tem aresztowano Grimer-Suchanowa, starego socjalistę, męża zaufania Lenina, a wreszcie Bazarowa, uchodzącego za jednego z najwybitniejszych znawców Marxa w Rosji, specjalistę

w sprawach misyjnych.

Są to z całego szeregu aresztowanych najwybitniejsi ekonomiści.

Zaznaczyć należy, że nie byli oni komunistami, lecz socjalistami, którzy w pierwszych już jednak dniach rewolucji bolszewickiej oddali swą pracę na rzecz Sowietów, sądząc, że w ten sposób pracują dla narodu rosyjskiego. Dzięki nim bolszewicy zdołali nadać pewną formę swojej władzy.

Wszyscy oni zostali aresztowani

pod zarzutem kontrrewolucji

i udziału w spisku przeciwko władzy sowieckiej.

Wiadomość o aresztowaniu ich wywołała wielkie wrażenie.

Ten nowy krok Stalina jest dowodem, że dotychczasowa jego polityka gospodarcza załamała się ostatecznie i dąży nieuchronnie w przepaść. (L.)

„Gedania" w Warszawie

Bawiąca w Warszawie wycieczka klubu sportowego „Gedania" z Gdańska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

WIZYTA „ZEPPELINA" W MOSKWIE
w dniu 10 września

MOSKWA, 3. 9. W dniu 10 września ma przybyć do Moskwy sterowiec niemiecki „Zeppelin" pod kierownictwem dr. Eckenera.

Sterowiec zabawi w Moskwie od 45 min. do 4 godzin, zależnie od warunków atmosferycznych.

„Ossoawiachim" mianował specjalny komitet, który ma się zająć przyjęciem sterowca.

Kryminalny wybryk w Grudziądzu
Zerwanie godła państwowego z gmachu starostwa

GRUDIĄDZ. 3.9. — Tel. wł. — Onegdaj jakaś zbrodnicza ręka wyrwała z gmachu starostwa grodzkiego tablicę z godłem państwowem, wyobrażającem Orła Białego. Tablicę tę znaleziono wczoraj w Wiśle pod Grudziądzem.

Władze policyjne wszczęły śledztwo, które doprowadziło do sensacyjnych wyników. Okazało się, że godło państwowe zerwał kierownik miejscowego oddziału Obozu Wielkiej Polski oraz współpracownik „Słowa Pomorskiego" w Toruniu Brunon Morzycki.

Morzycki wraz z dwoma podkomendnymi swymi Romanem Hinzem i Zygmuntem Jordanem w nocy z poniedziałku na wtorek podkradli się pod starostwo grodzkie, gdzie Hinz i Jordan stali na straży, Morzycki zaś wystarawszy się o drabinę, zerwał godło państwowe, które następnie potratował i wrzucił do Wisły.

Wszystkich trzech policja grudziądzka dziś nad ranem aresztowała.

Hinz i Jordan odrazu przyznali się do winy, wskazując na inicjatora wybryku Morzyckiego. Morzycki, przyparty do muru, również przyznał się do zbrodni.

Hinza i Jordana wypuszczono na wolność, Morzyckiego zaś osadzono w więzieniu.

Kodeks karny przewiduje za tego rodzaju przestępstwo karę więzienia od 3 lat.

„Słowo Pomorskie" w dzisiejszym artykule „Nie wchodząc w szczegóły" potępia wybryk i oświadcza, iż zawiesza K. Morzyckiego w czynnościach. (K).

Zuchwały napad w Beskidach Śląskich
Turystka z Wodzisławia obrabowana przez bandytę

KATOWICE. 3.9. — Tel. wł.— Wczoraj wieczorem dokonano w Beskidach śląskich zuchwałego napadu rabunkowego na turystkę Jadwigę Klesiewiczową z Wodzisławia.

Gdy Klesiewiczowa, idąc z Istebny ku wsi Wisła, znalazła się pod Baranią, z zarośli wyskoczył zamaskowany mężczyzna, który wyrwał jej z rąk torebkę, zawierającą około 120 zł., poczem zbiegł do lasu.

Napół przytomną p. Klesiewiczową zaopiekowali się miejscowi górale, i pożyczyli jej pieniędzy na podróż powrotną do Wodzisławia. Pościg za opryszkiem pozostał bez wyniku.

Profesorowie i studenci na usługach Kominternu
Masowe aresztowania komunistów w Stambule

STAMBUŁ, 3.9. Policja wykryła szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny.

Aresztowano setki osób, wśród nich wielu profesorów i studentów, którzy prowadzili propagandę komunistyczną wśród różnych warstw ludności.

Wykryta organizacja pozostawała podobno w łączności z III międzynarodówką i ma być jedną z najważniejszych organizacyj komunistycznych, jakie dotychczas wykryto.

Kilka podejrzanych osób aresztowano również w Angorze.

5 górników zatrutych gazami
w kopalni Richter pod Katowicami

KATOWICE, 3. 9. — Tel. wł. — Na kopalni Richter uległi wczoraj zatruciu gazami 2 górnicy, Albin Mościcki i Ludwik Radość.

Radościa po długich wysiłkach udało się przywrócić do życia, natomiast Mościcki zmarł.

Lżejszemu zatruciu gazami uległo poza tem 3 innych górników.

Manewry Reichswehry na pograniczu Polski
z udziałem ludności cywilnej

TORUŃ, 3.9. — Tel. wł. — Od dnia wczorajszego na pograniczu niemiecko - polskiem Piły odbywają się manewry kilku dywizji Reichswehry. W manewrach bierze udział również i ludność cywilna pełniąc wszelkie uboczne funkcje, jak, kierowanie samochodami, podjazdami, pełnienie służby łączności itd. Pozatem biorą udział członkowie Stahlhelmu i t. zw. Grenzschutzu. Zadaniem manewrów jest odparcie ataku od strony granic Polski oraz momentalne przystąpienie do kontrofensywy na teren Polski wraz z marszem na Toruń. Manewry wzbudziły sensację wśród spokojnej nadgranicznej ludności. (K).

Pod wpływem wścieklizny
Chory pokąsał trzech przechodniów

BYDGOSZCZ, 3.9. — Tel. wł. — Rolnik Bojanowski, pokąsany przez wściekłego psa, zachorował z objawami silnej wścieklizny. W ataku furii Bojanowski rzucił się na trzech przechodniów, których dotkliwie pokąsał. Wszystkich odwieziono do szpitala, gdzie ich poddano ochronnemu szczepieniu.

Płomień gaśnie

Pacyfikacja kresów była przez długi czas jednem z naczelnych zadań polskiej polityki wewnętrznej. Konieczność historyczna stworzenia normalnych warunków współżycia dla wszystkich obywateli Polski była nakazem rozumu stanu.

Więcej nawet, bo była nakazem i serca i charakteru polskiego. Waśnie narodowościowe nie znajdowały w Polsce nigdy podłoża rozwoju zarówno, jak nie znajdowały go i waśnie religijne.

W czasie, kiedy na zachodzie płonęły setki i tysiące stosów, na których inkwizycja paliła heretyków, kiedy taka np. Francja spływała ich krwią w noc ś-go Bartłomieja, — w głęboko wierzącej i szczerze katolickiej Polsce fakty podobne były niemal nieznane.

Dążność do zgodnego współżycia tkwi w naszym charakterze narodowym i z tej strony żadnych przeszkód nie było. Natrafiliśmy na nie ze strony przeciwnej, czyli w danym wypadku wadzili nam w tem Białorusini i Ukraińcy.

Mądra polityka potomka rycerzy kresowych, tyloma i tak istotnemi węzłami złączonego z kresami naszemi Marszałka Piłsudskiego sprawiła, iż t. zw. kwestja białoruska przestała istnieć, przynajmniej w jej stanie zapalnym.

Chwilowe zadrażnienia polityczne na kresach tych były dziełem garści aferzystów, którzy w mętnej wodzie waśni chcieli dla siebie łowić tłuste ryby.

Obecnie, rzec można, jesteśmy niejako w przededniu pacyfikacji Kresów Małopolskich, ku czemu w znacznym stopniu posłuży zlikwidowanie przez władze centrali roboty przeciwpaństwowej we Lwowie.

Z tą chwilą nic już nie stoi na przeszkodzie, by w Małopolsce Wschodniej zapanowało normalne współżycie wszystkich obywateli, sztucznie dotychczas różnionych między sobą.

Z chwilą, gdy zabrakło podpalaczy politycznych, płomień tak usilnie przez nich rozdmuchiwany zgasnąć musi.

C.

Powrót zwłok Andree'go

Z krainy wiecznych lodów do ziemi ojczystej

W tej chwili statek „Bratvaag", który wiezie zwłoki Andreego i jego towarzyszy do Ojczyzny, znajduje się

w porcie Tromsö,

gdzie poczyniono wszystkie zarządzenia, ażeby uchronić statek i cenny jego ładunek pogrzebowy, przed szalonym naciskiem publiczności.

Na poprzednim postoju „Bratvaagu", mianowicie w porcie małej wysepki Skjärvo, działy się wprost niesłychane sceny i musiano bronić statku,

jak przed szturmem wroga,

przed napływem ciekawych. Cała ludność wyspy zgromadziła się w porcie i starała się dostać na okręt, a kierownik ekspedycji naukowej, która odnalazła zwłoki Andreego w lodach podbiegunowych i która wiezie je do ojczyzny, dr. Horn, wraz z komendantem portu i policją, nie spali całą noc, puścili w ruch wszystkie możliwe motorowe łodzie, ażeby powstrzymać ten nacisk publiczności.

Przedtem jednak dostała się na pokład norweska lotniczka Gisken Jacobsen, która połączyła się z pewnym lotnikiem fińskim, zostającym w służbie jednego z dzienników sztokholmskich i aeroplanem podleciała do „Bratvaagu", a osiadłszy na falach, za pomocą telegrafu bez drutu porozumiała się z jego komendą i została dopuszczona na pokład.

Jak powiedzieliśmy,

wytrwałość dziennikarzy,

szukających styczności z dr. Hornem, została nagrodzona. Nocą dotarli do „Bratvaagu" i oświadczają, że statek ten zrobił na nich wprost fantastyczne wrażenie. Załoga, z twarzami, pełnemi przejęcia się, była na nogach, wszędzie panował nastrój głębokiego namaszczenia, jak na wielkim pogrzebie, którego muszyką był

ryk kilku białych niedźwiedzi,

pojmanych przez ekspedycję dr. Horna i wiezionych na tym samym okręcie.

Z oświadczeń, jakie dr. Horn złożył dziennikarzom, wynika, że to, co znaleziono po Andreem i jego towarzyszach, to nie są zwłoki, ale już tylko szkielety, ogarnięte w suknie. Znaleziono mianowicie dwa szkielety, a z trzeciego człowieka tylko poszczególne kości. Szkielet Andreego był bez głowy, którą odkryto opodal, a zidentyfikowano go po pewnych znamionach ubrania i po rękopisie w kieszeni, a będącym

dalszym ciągiem jego dziennika podróży,

znajdującego się w innem miejscu.

Ten rękopis tworzy jedną bryłę lodu, długości 12 centymetrów, a szerokości 8 centymetrów, którą trzeba będzie ostrożnie rozmrażać i po kolei utrwalać zapiski.

Prawdopodobnie znaleziono kilka pamiętników, spisywanych przez innych członków wyprawy, zabrano bowiem cały szereg książek, których treści jeszcze dotychczas nie stwierdzono.

Dr. Horn opowiedział, że na ślad Andreego natrafiono przypadkiem. Mianowicie jeden z załogi okrętu, a nie członków ekspedycji naukowej, niejaki Sahlin, zrobił wycieczkę od miejsca wylądowania i znalazł niespodziewanie naczynie kuchenne. Zrazu sądzono, że natrafiono na

ślady innej jakiejś wyprawy,

może na ślad zaginionych członków wyprawy balonowej Nobile'go, ale natrafienie na ślad pamiętnika ustaliło fakt, że tu chodzi o Andreego.

Śmierć prawdopodobnie zaskoczyła odważnych podróżników w dwa miesiące po opuszczeniu się balonu, z początkiem września, lub trochę później, przed laty trzydziestu. Wszystko przemawia za tem, że śmierć miała łagodną,

z powodu wyczerpania i zmęczenia.

Pewne ślady wskazują, iż żywili się ptakami, a przy zwłokach znaleziono dostateczną ilość broni i amunicji wskazującą na to, że Andree i towarzysze mogli się żywić z polowania i nie obawiać się śmierci głodowej.

Zwiastuny poprawy

w życiu gospodarczem

Bezrobocie w sierpniu zmniejszyło się o 9 proc.

Sierpień przyniósł decydujący przełom w długotrwałym zastoju gospodarczym.

W okresie od 2 do 30 sierpnia, a więc w ciągu czterech tygodni liczba bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się ze 194.279 na 176.810 osób, tj. 17 i pół tysiąca.

Widomym skutkiem rosnącego zatrudnienia na rynku pracy jest wzrost składek ubezpieczeniowych w Funduszu Bezrobocia. Przypis tych składek od szeregu miesięcy pozostający na poziomie 2 i pół miljona złotych powiększył się w ciągu sierpnia do 2.700.000 złotych.

Równocześnie zaś liczba bezrobotnych, pozostających na utrzymaniu Funduszu,

zmniejszyła się o 7.000 osób.

Te pomyślne objawy ożywienia gospodarczego dotyczą w pierwszym rzędzie przemysłu metalowego, włókienniczego, oraz pracowników umysłowych.

Pewien wzrost zatrudnienia wykazuje również

kopalnictwo węglowe.

Wskutek uruchomienia kredytów budowlanych — w związku z realizacją pożyczki budowlanej — i w tej dziedzinie urzędy pośrednictwa pracy odnotowały pokaźne odprężenie.

Z pośród 176.000 pozostających bez pracy, przeważająca większość przypada na robotników niewykwalifikowanych.

Grupa ta stanowi zgórą 100 tysięcy osób i

nawet w wypadku całkowitego uruchomienia

wszystkich przemysłów, nie odrazu zostanie zatrudniona.

Najbardziej pomocne i celowe dla tej kategorji bezrobotnych byłyby wielkie roboty kolejowe.

Drugą liczebnie najpokaźniejszą grupę stanowią włókiennicy łódzcy i żyrardowscy, trzecią — bezrobotna inteligencja, czwartą — robotnicy metalowi.

Wieści gospodarcze

Laboratorjum towaroznawcze w Gdyni

Izba przemysłowo - handlowa w Grudziądzu przejęła pod swój zarząd laboratorjum towaroznawcze, istniejące przy Instytucie handlu morskiego w Gdyni. Kierownictwo laboratorjum objął dr. chemji Z. Meziński.

W laboratorjum będą przeprowadzone analizy dużych partyj smalcu zagranicznego i słoniny, magazynowanych w porcie gdyńskim.

Jaja polskie w Wiedniu i Pradze

Tendencja na światowych rynkach jajczarskich kształtuje się dość niejednolicie. W kraju dowozy są duże, ponadto u poszczególnych dostawców i eksporterów znajdują się znaczne ilości towaru starego, który nie znajduje zbytu, jednak oddziaływa depresyjnie na rynek.

Ceny jaj w Niemczech nie uległy poważniejszym zmianom. W halach paryskich obroty jaj są dość znaczne, większość gatunków wykazuje zniżkę cen.

Na rynku praskim zauważono znaczną podaż jaj polskich, w związku z tem ceny utrzymują się z trudem na dotychczasowym poziomie.

W dowozach jaj na rynek austrjacki Polska dostarczyła 20 proc. na 1.527 tys. sztuk; za jaja polskie w targu detalicznym płacono 12—13 groszy.

W kraju za skrzynię jaj nieprzerobionych płacono zł. 168.

Zyski w przemyśle amerykańskim

Z ogłoszonych dotychczas 305 bilansów największych amerykańskich koncernów przemysłowych, magazynów uniwersalnych, przedsiębiorstw rozrywkowych itd. wynika, iż ogólny zysk zmniejszył się o 25 proc., bo wynosił w pierwszem półroczu 1930 r. 652.8 milj. dol., zaś w pierwszem półroczu 1929 — 870 milj. dol.

Natomiast kapitał i rezerwy tych 305 koncernów wzrosły z 10.5 miljarda dol. do 11.7 miljarda dol., czyli o 11.5 proc. Kryzys nietylko nie wstrzymał niebywałego tempa akumulacji kapitału w przemyśle amerykańskim, ale wskutek spowodowanych trudnościami oszczędności tempo nagromadzenia kapitałów naogół przyśpieszył.

Od połowy r. ub. do połowy r. b. kapitały akcyjne i kapitały zapasowe wspomnianych koncernów amerykańskich wzrosły o 1.2. miljarda dol.

MOCNE SŁOWA MINISTRA KWIATKOWSKIEGO

na otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie

Na wczorajszem otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie minister Kwiatkowski wygłosił przepiękną mowę, z której podajemy najbardziej podniosłe ustępy.

*

Jeszcze prawie dźwięczały nam w uszach huki ostatnich wystrzałów armatnich, tych powrotnych fal krwawego wielkiego dramatu, który się rozegrał na odwiecznie polskich ziemiach, jeszcze prawie łuny nie wygasły na niebie i zgliszcza i gruzy zwałem leżały na ziemi, jeszcze nie ustaliły się granice odrodzonego nowego państwa polskiego — a już rozgłośna stała się w Polsce

inicjatywa miasta Lwowa,

które przez otwarcie pierwszych międzynarodowych Targów Wschodnich w roku 1921 rzuciły hasło nowe, programowe, ważkie hasło odbudowy gospodarstwa społecznego i nawiązania starganych przez wojnę stosunków handlowych.

Gdy trwał ciężki, długi okres niewoli naszej, umiał Lwów strzec i dzierżyć wysoko

sztandar godności

i praw narodu. Umiał swoim duchem polskości przepoić całe legjony młodzieży, które w jego murach szukały wiedzy i hartu życia.

Gdy przyszły burze wojenne, gdy w zamęcie pożogi światowej miały się wykuwać nowe granice, nowe państwa, nowe prawa narodu, Lwów bił się, ginął,

a wierzył w zwycięstwo,

wysyłając na ostatni bój, na swój własny front to, co mu pozostało jeszcze — starców, kobiety i dzieci.

Gdy wreszcie zabłysnął pierwszy rok pokoju, pierwszy polski rok i w zwycięskim Lwowie, Lwów pierwszy odczuł i zrozumiał, że dla Polski rozpoczyna się nowa karta

walki o prawo do życia

i rozwoju, o prawo do pracy i prawo do chleba, o prawo odbudowy wartości gospodarczych, mierzących walor i potęgę narodu w pokoju, tak samo, jak siła oręża w czasie wojny.

Lwów odczuł, że gdy kończy się proces formowania się granic państwowych wszerz, to winien nadejść okres wzrostu Polski wzwyż. Lwów odczuł, że gdy kończy się trud walki, to zaczyna się natychmiast bez przerwy

trud pracy.

Historja Lwowa zapisuje na kartach historji starych i nowych wiele zwycięstw, ale żadne z nich nie przyszło łatwo, więc i tu jakiś nieprzerwany splot trudności, przeciwieństw, pokus, zniechęceń, niewiary i pesymizmu powstaje.

Obecnie stoimy znów wobec przeciągającego się ciężkiego

kryzysu gospodarczego.

Gdzież jest więc miejsce dla szczątków choćby optymizmu, gdzie są źródła niezbędnej energji i wiary w celowość, możliwość, skuteczność nowych wysiłków, nowych zmagań się z życiem, nowych walk

Optymizm i pesymizm są tu wogóle pojęciami nieużytecznemi. Jedyne słowo, które posiada prawdziwą wartość, które jest ważkie, pełne, niezastąpione, które jest hasłem i programem zarazem i patrzy w przeszłość, patrzy w przyszłość, które jest wolą i oceną zarazem —

to wytrwałość!

W akcji ratowniczej państwa, podjętej na dość szeroką skalę, byłoby zaciemnieniem syntezy, rozkruszeniem na drobne kawałki, na ułamki i atomy wielkiej całości drogi, po której Polska idzie ku życiu i rozwojowi z wytrwałością.

Może być, że na skalę potrzeb i postulatów jest to wszystko zamało, ale w skali własnego wysiłku, własnej wytwórczości, niewspartej niczyją pomocą, jest to dużo, naprawdę dużo, a więc

wytrwamy i na przyszłość

dla potęgi Rzeczypospolitej, dla niezłomnego budowania podstaw dobrobytu społecznego, rozwoju gospodarczego mimo przeciwieństw, mimo przeszkód, mimo trudności, mimo konjunktury, mimo pesymizmu,

mimo wszystkich wrogich sił,

które w naszej zgubie czy niedoli własne chcą widzieć zwycięstwo. Wytrwamy w dążeniu do udoskonalenia nowego państwa, by ono coraz lepiej, coraz skuteczniej, coraz silniej mogło przeciwstawić się wszelkim niebezpieczeństwom i trudnościom.

Wytrwamy niezłomnie w obronie każdej piędzi ziemi polskiej, od Gdyni przez Poznań po Katowice, aż od Wilna po Lwów

wbrew wszelkim majaczeniom

rozgorączkowanych i upojonych własnemi słowami polityków, bo ani piędzi ziemi polskiej, ani tysięcy dusz i serc polskich

nie mamy na handel,

na sprzedaż, bo w tak zasadniczych sprawach niema u nas ani partji politycznej, ani opozycji, ani rządu, ani rządzonych, jest tylko jeden naród polski, jedna wola wytrwania.

Wytrwamy! Wytrwamy na każdym odcinku pracy gospodarczej, społecznej i państwowej, tak jak wytrwał w najcięższych kolejach losu Lwów „Semper fidelis"; tak jak 10 lat wytrwała

Idea Targów Wschodnich,

łamiąc wszystkie przeszkody i trudności, by co roku pokazać się w nowej szacie, w nowej realizacji — coraz lepszej, sprawniejszej, większej i głębszej.

Otwarta droga dla eksportu polskiego do Ameryki

z inicjatywy naszego konsulatu w Detroit

Konsulat polski w Detroit rzucił myśl stworzenia organizacji handlowej, któraby podjęła akcję wykorzystania Polonji amerykańskiej dla celów rozszerzenia eksportu polskiego do Ameryki.

Po zapoznaniu się z warunkami lokalnemi okazało się, że w stanach Michigan i Ohio cały szereg artykułów polskich mógłby znaleźć zbyt, a więc: wyroby fajansowe i porcelanowe, tanie materjały bławatne, konfekcja damska i męska, rękawiczki skórzane, krawaty i galanterja, plecione wyroby drzewne, materjały piśmienne, galanterja metalowa, artykuły spożywcze, kasza, powidła, marmelady i wiele innych.

Konsulat polski w Detroit jest zdania, że w celu realizacji eksportu z Polski konieczne jest powołanie do życia w Polsce spółki akcyjnej o kapitale zakładowym w wysokości conajmniej 1 milj. złotych, z tem, że działalność spółki w pierwszym okresie nie może być obliczona na poparcie finansowe ze strony wychodźtwa. Natomiast po dwu latach działalności spółki, gdy wyniki będą dodatnie, należy spodziewać się wybitnego jej poparcia ze strony społeczeństwa polskiego w Ameryce.

RADJO WARSZAWSKIE

DZIŚ

WARSZAWA. Dług. fali 1114.7 mtr. Godz. 11.58: Sygnał czasu. G. 12.10: „O Zwierzętach domowych" opow. p. W. Dobrzańska. G. 12.35: Muz. z płyt gramof. do godz. 13.20. G. 15.50: Odczyt p. t. „Piękno Wilna" — wygł. dr. E. Remer. G. 16.15: Muz. z płyt gramof. G. 18: Popul. konc. kamer. Wyk.: K. Butler (wiolencz.), B. Górecki (fagot), prof. S. Snieckowski (obój) i prof. L. Urstein (akomp.). 1) I. Dobrzyński: a) Dwa utwory sal. na obój, wiolencz. i fort.), 2) T. Lalliet: Trio na obój, fagot i fort., op. 22. G. 19.20: Feljeton p. t. „Kawaler d'Eou", wygł. red. J. Pietrowski. G. 19.35: Płyty gramofonowe. G. 20.15: Konc. wiecz. Wyk.: I. Łosiówna (piła). Z. Dobrowolska - Pawłowska (sopr.), J. Przybojewski (wiolencz.) i prof. L. Urstein (akomp.). 1 a) G. Faure: Kołysanka, b) S. Rachmaninow: Serenada, odegr. p. J. Przybojewski, 2 a) St. Niewiadomski: Amor i serce, b) Z. Noskowski: Krakowiak „Na rozdrożu", c) F. Rybicki: Walc „Za pocałunek Twój", odśp. p. Dobrowolska - Pawłowska. 3 a) A. Gold: Tango „Gdzie Twoje serce", b) R. Sylviano: Foxtrot „Un soir a Singapour", c) A. Jarnefelt: Kołysanka, odegra p. I. Łosiówna. 4 a) R. Friml: O zmroku, b) J. Hofmann: Serenada, c) M. Moszkowski: Gitara — odegra p. J. Przybojewski, 5 a) F. Halpern: Riki - tiki - tawi, b) E. Toselli: Serenada, c) Ch. Gounod: Walc „Mirelle" — odśp. p. Dobrowolska — Pawłowska, 6 a) E. Bianco: Crepuscolo, b) J. Padillo: Miss Tangnett, c) R. Friml: „Indian love Call" z opt. „Rose Marie", odegra p. I. Łosiówna. — W przerwie progr. na dz. nast. i repert. Teatr Miejsk. G. 21.30: Słuchowisko z Krak. G. 22: Rewja p. t. „Pani się ubiera" z teatru „Ananas" w Warszawie.

JUTRO

WARSZAWA, Dług. fali 1411.7 mtr. Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.15: „Z życia polskich zespołów śpiewaczych". Kom. Rady nacz. zjedn. Zw. śpiew. i muz. G. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.10: „Kącik krótkofalowy". G. 17.35: „O manji t. zw. „perpetuum noble"—opowie inż. E. Porębski. G. 18: Koncert ork. K. Poraj - Koźmińskiego: 1) Yvell i Jacobs: Tył tylko ty! — foxtrott, 2) Schlikret: Janeczka — walc ang., 3) H. Brown — Malowane lalki — foxtrott, 4) R. Katscher: Czarowny bar— tango, 5) Jim Cowler: Ja panią bardzo lubię — foxtrott, 6) K. Koźmiński: May — blues, 7) Edwards: Saxofony — foxtrott, 8) Jonasson: Kuku — walc, 9) I. Berlin: Głuptasek u Ritza — foxtrott, 10) B. Alfons: Piękna pani — tango, 11) H. Brown: Śpiewam tylko dla Ha! ha! ha! — foxtrott. G. 19.20 Płyty gramofonowe. G. 20.15: Koncert symfoniczny. Wyk.: Ork. Filh. Warsz.: W. Berdiajew (dyr.) i Wł. Resnikow (skrz.). W progr. muz. rosyjska. I. 1) W. Kalinnikow: Symfonja G-moll Nr. 1, a) Allegro moderato, b) Andante commodamente, c) Allegro non troppo, d) Allego moderato. II. J. Brahms: Koncert skrzypcowy: a) Allegro non troppo, b) Adagio, c) Allegro giocoso ma non troppo vivace, 3(Rimskij-Korsakow: Kaprys hiszpański. G. 22: Feljeton p. t. „W powrocie do życia" — wygł. W. Grabińska.

Co wróżą gwiazdy na dzień 4 września

Chęć poprawy warunków egzystencji i wpłynięcia na swe otoczenie

Dzisiejszy dzień nadaje się do załatwiania wszystkiego co ma trwać dłużej, interesów związanych z kolejami, lotnictwem kinem, radjo, technika i komunikacją. Może przynieść zainteresowanie sztuką i życiem ducha, pragnienie studjowania natury ludzkiej, myśli bardziej postępowe i humanitarne lub zetknięcie z ludźmi uczonymi i subtelnymi zarówno jak i zainteresowanie sprawami społecznemi.

Gorszy jest natomiast dla spraw miłości i przyjaźni, a także i obcowania z ludźmi wyżej stojącymi.

Wczesny ranek może nam jeszcze przynieść jakieś nieporozumienia z osobami płci odmiennej lub drobne rozczarowania, co szybko później przemija.

Samo południe może również zaznaczyć się trochę gorzej, dzięki niemiłemu nastrojowi, który później ustępuje miejsca powodzeniu,

Wieczór przynosi zwiększoną ruchliwość, nowe projekty i pomysły, obiecując powodzenie w związku z podróżami lub korespondencją. Zwłaszcza po godz. 21-ej może się dać odczuć zwiększona aktywność umysłowa.

Dziecko dziś urodzone — chociaż trochę nerwowe i kapryśne, wyróżni się swemi wysokiemi ideałami i zdolnością literackiemi, dzięki którym może się wybić.

I. S. D.

Mocni i słabi

Jedni ludzie są gospodarni, skrzętni, oszczędni, inni zaś rozrzutni, marnotrawni. Ci pierwsi — oszczędzają i tworzą kapitały, organizują życie gospodarcze, budują fabryki, zakładają przedsiębiorstwa, dają zatrudnienie tysiącom ludzi.

Wielkie warstwy ludzi, którzy nie oszczędzają, ale nieoględnie wyczerpują źródła swoich dochodów, te warstwy, żyjące z dnia na dzień, — pozostaną nazawsze najniższą w społeczeństwie.

Pozostaną oni bez siły i obrony, przyczepione do warstw posiadających.

Ci słabsi w momentach kryzysów, zastoju gospodarczego, bez robocia giną najpierw, wpadają w ciężką nędzę. Pozbawieni przymiotu robienia oszczędności, nie posiadają żadnego funduszu ratunkowego i zdani są na łaskę losu, a wiadomo jak taka łaska wygląda... Jakże muszą cierpieć widząc rodzinę w niedostatku, o głodzie i chłodzie....

Troska o los rodziny w głowie przezornego ojca rodziny prowadzi do mocnego postanowienia oszczędzania. Może to być kilka złotych tygodniowo. Te drobne kwoty po latach kilku otworzą kapitalik bezpieczeństwa na wszelki wypadek. Oczywiście to ciułanie grosza musi stać się zwyczajem, nakazem, koniecznością. Te odkładane złotówki nie mogą być gromadzone w jakichś schówkach, czy kufrach. Takie oszczędności są łatwo wydawane i wystawione na wszelkie niebezpieczeństka. Nasze oszczędności muszą być umieszczane na książeczce oszczędnościowej P. K. O. Dopiero tam są zupełnie bezpieczne, a ponadto dają stały dochód, procentują. W każdym urzędzie pocztowym, w całem Państwie, możecie otworzyć swoje konto oszczędnościowe.

Bezpieczeństwo rodziny jest Waszym obowiązkiem...

Oszczędzanie jest rękojmią tego bezpieczeństwa.

M. Cz.

WINSZUJEMY

Dziś: Rozalji.
Jutro: Wawrzyńcowi.

GIEŁDA

WARSZAWA 3.9

Banknoty

Dol. Stan. Zjedn. 8.89.

Akcje

B. Polski 168, B. Handlowy 108, B. Przem. we Lwowie 85, B. Zachodni 72, B. Zw. Sp. Zar. 72.5, Warsz. Cukier 34.75, Lilpop 25.75, Modrzejów 9, Norblin 40, Rudzki 16.5, Starachowice 15, Haberbusch 121, Spirytus 22

Dewizy

Berlin 212.76, Gdańsk 173.48, Belgja 124.56, Holandja 359.1, Londyn 43.28.5, N. Jork 8.90.3, Paryż 35.05.5, Praga 26.44, Szwajcarcja 173.26, Wiedeń 125.93, Włochy 46.68, Czerwoniec 8.7.

Papiery lokacyjne

Dolarówka 58.25.4 proc. poż. inwest. 111.5, 8 proc. LZZ. dol. 89, 4 i pół proc. LZZ. 57.25, 4 i pół proc. LZ. m. Warszawy 54.5, 5 proc. LZ. m. Warszawy 59.5, 8 proc. LZ. m. Warszawy 75.25, 8 proc. LZ. Częstochowy 67.5, 8 proc. LZ. Lublina 67.5, 8 proc. LZ. Łodzi 70.5 8 proc. LZ. Piotrkowa 67.5, 10 proc. LZ. Siedlec 81.

Tragedja rudej „wampirzycy"

Po tajemniczym zgonie dwu mężów

Trzeci mąż zabił ją i siebie

Przed paru dniami Nowym Jorkiem wstrząsnęła niezwykła tragedja.

Oto niejaki Eugenjusz Van Clief zastrzelił swoją 35-letnią żonę, sławną z piękności i z awanturniczego życia, a znaną pod nazwą „rudej wampirzycy", a potem sam sobie odebrał życie.

Zamordowana wsławiła się przygodami, jakie miała z dwoma poprzednimi swymi mężami.

Po sensacyjnym procesie rozwiodła się z pierwszym, Johnem Mac Aveyem, a w dwa lata wyszła za Glenna Kirkwooda, operatora weterynaryjnego, którego przed dwoma laty znaleziono

martwego ze sztyletem w sercu.

Wydawało się jasnem, że morderstwo popełniła jego żona, postawiono więc ją przed sąd, ale podczas rozprawy potrafiła się wykręcić od kary, twierdząc, że małżonek jej chciał sobie odebrać życie, że ona próbowała mu wyrwać sztylet, a w ciągu walki Kirkwood upadł tak nieszczęśliwie, że wbił sobie broń zabójczą w samo serce.

„Ruda wampirzyca" została zatem uwolniona, a obecny na procesie Van Clief,

tak się zachwycił

rzekomo bohaterskiem jej zachowaniem się, że oświadczył się o jej rękę i został przyjęty.

Co do przyczyny, która popchnęła go obecnie do morderstwa i samobójstwa, to nie ulega ona żadnej wątpliwości. Van Clief bowiem, na parę dni przed strasznym czynem, był w pewnej redakcji nowojorskiej i opowiedział,

iż żyje w ciągłej obawie,

że żona go zamorduje, że przyznała mu się, iż zabiła Kirkwooda z zadrości, a jemu, również z zazdrości zapowiadała ten sam los i parokrotnie próbowała swą groźbę wykonać.

Ustawicznie groziła mu nożem, a raz nawet przecięła mu żyły na rękach. Skarżąc się na swoje życie, John Van Clief oświadczył, że bez żony żyć nie może i że nie wyobraża sobie, aby mógł pozbawić się życia, albo dać się zabić, pozostawiając ją na tym świecie.

Prócz tego samobójca i morderca zostawił list do córki swojej z pierwszego małżeństwa, w którym prosi ją o przebaczenie i dodaje na zakończenie: „To jest najlepsza droga wyjścia".

Zabójca własnego szczęścia

Chorobliwa zazdrość pchnęła go do zbrodni w noc poślubną

W miasteczku górniczem Kreutzwald w Lotaryngji wszyscy znali i szanowali rodzinę górników z dziada pradziada Deschoux.

Państwo Deschoux mieszkali we własnym domku z jedyną córką Katarzyną oraz z sublokatorem nazwiskiem Schwartz.

Niedaleko od nich mieszkał młody robotnik

z pochodzenia Polak, nazwiskiem Kordonowski,

który wraz z rodzicami od roku 1913 był stałym mieszkańcem miasta. Kordonowski i Katarzyna pokochali się. Rodzice Deschoux zasięgnęli o młodzieńcu informacyj, a ponieważ wypadły one jaknajpochlebniej, więc wkrótce potem odbyły się zaręczyny i ślub.

Wesele było huczne. Gości było około 50 osób, zabawa trwała trzy dni i trzy noce. Ślub odbył się we wtorek rano, a w czwartek wieczór jeszcze tańczono w specjalnie na ten cel wynajętej kawiarni.

Tylko młoda małżonka nie bawiła się już wraz z innemi. Podeszła do męża i powiedziała:

— Pójdę już do domu. Jak się goście rozejdą, to przyjdziesz tam. Przygotuję ci kawy.

— Lepiej ty przyjdź tu jeszcze po mnie, — powiedział Kordonowski trochę rozgniewany, że żona go opuszcza.

Gdy wracał na salę, zaszedł mu drogę Schwartz, sublokator jego teściów i spytał ironicznie:

— Cóż to? Już wdowiec?

Kordonowski wzruszył ramionami i oddalił się, gdyż znając swoją gwałtowność, bał się awantury na własnem weselu. W tej chwili zjawiła się Katarzyna. Kordonowski zaprosił żonę do tańca, ale odmówiła mu, wymawiając się zmęczeniem. To znowu rozdrażniło Kordonowskiego.

W drodze powrotnej do domu, robił młodej żonie wymówki i zakończył:

— Może jesteś tak zmęczona, że zaraz pójdziesz spać?

— A cóż byłoby w tem złego? — spytała Katarzyna, nie podejrzewając, że słowami temi

wydaje wyrok śmierci na samą siebie.

Kordonowski przypomniał sobie słowa Schwartza i z okrzykiem:

— Więc jesteście w zmowie?

Wyciągnął nóż i zatopił go w sercu młodej żony. Upadła martwa.

Sąsiedzi, którzy nadbiegli, zastali trupa młodej kobiety i ciężko rannego zbrodniarza, który skierował potem broń przeciw sobie.

W kajdanach przewieziono go do szpitala. Tam zabójca własnej ukochanej żony, morderca własnego szczęścia czekać będzie na to, by po wyzdrowieniu stanąć przed sądem ludzi.

Klęska zarzewiem zwycięstwa po pół wieku

60-ta rocznica bitwy pod Sedanem

Wzgórze, z którego trzej wodzowie Prus patrzyli na bohaterstwo Francuzów

Dnia 1-go września, 60 lat temu, kiedy jeszcze było ciemno, jakiś jeździec na koniu posuwał się zwolna przez gęstą mgłę, w kierunku francuskiej wioski Dondchery.

Skierował się ku wzgórkowi, panującemu nad zbożowemi ścierniskami. Zaczęło świtać, kiedy jeździec, zadowolony z widoku, zawrócił i udał się w tę stronę skąd przyjechał.

Około godziny 8-ej rano powrócił w towarzystwie licznego i świetnego orszaku, odzianego w mundury wojskowe. Wśród otoczenia widać było, że to on tutaj rozkazuje, bo dla niego ustawiono ogromny teleskop, przez który przypatrywał się okolicy, kontrolując swe spostrzeżenia wedle trzymanej w ręku mapy. Ale

większe jeszcze honory,

niż jemu, otoczenie oddawało innemu dostojnikowi z tego orszaku, a trzeci zachmurzony, z krzaczastemi brwiami nie wysuwał się na czoło, ale widocznię panował swą powagą nad otoczeniem.

Byli to: naczelny wódz armji niemieckiej, Moltke, król pruski Wilhelm, który potem został cesarzem niemieckim, jako Wilhelm I i jego kanclerz, Bismarck, którzy z owego wzgórka przypatrywali się, rozpoczętej już przedtem, bitwie pod Sedanem.

W dole widać było bieg rzeki Mozy, a w jej zakręcie, o 2 mile od pagórka, miasto-fortecę, Sedan.

Okoliczne wioski płonęły, a wśród huku armat Francuzi dzielnie się bronili, nie przeczuwając jeszcze oskrzydlającego manewru Prusaków, który się już dokonywał.

Z postępem ranka, z Sedanu zaczęły się unosić gęste kłęby dymu, to pociski nieprzyjacielskie wznieciły pożary.

Około godziny 11-ej rano kleszcze niemieckiego manewru zaczęły ściskać Francuzów i zamykać ich stopniowo w ognistym pierścieniu. Huk tysiąca armat był ogłuszający, a przebijał się przezeń tylko suchy trzask francuskich mitraljez, tych pierwowzorów karabinów maszynowych, których wtenczas

po raz pierwszy użyto.

Około godziny 3-ej po południu nastąpił najbardziej wstrząsający widok.

Na równinę wysypała się kawalerja francuska i w trzech rozpaczliwych szarżach starała się przerwać pierścień niemiecki. Przez pół godziny losy bitwy chwiały się na jedną i na drugą stronę, a król pruski, przyglądający się z pagórka, nie mógł powstrzymać słów podziwu dla dzielności jeźdźców francuskich.

Położyli pokotem kawalerję niemiecką, ale piechota niemiecka wytrzymała atak, a reszty dokonały niemieckie iglicówki, udoskonalone karabiny, których Francuzi jeszcze nie posiadali.

Teraz śmiertelne koło, zakreślone przez Moltkego zamknęło się zupełnie.

Król pruski wydał rozkaz skoncentrowania ognia na Sedan, z którego wnet buchnęły płomienie, poczem ogień artylerji francuskiej osłabł, aż wreszcie ustał całkowicie, a kiedy dymy się rozwiały, ujrzano, powiewający nad miastem, biały sztandar poddania się...

Na wzgórku dostojny orszak zabierał się do śniadania,

gorąco sprzeczając się,

czy w gronie jeńców znajduje się cesarz Francuzów. Najbardziej niewierzącym był Bismarck, który zaręczał, że „stary lis" nie da się wziąć w siatkę.

Wkrótce potem jednak przygalopował od strony Sedanu oficer pruski, który zdaleka już krzyczał ku wodzom niemieckim, że Napoleon III znajduje się w Sedanie.

— To jest istotnie wielki sukces — oświadczył król Wilhelm, dziękując potem swemu synowi, następcy tronu, Fryderykowi i Moltkemu, którzy pokornie ucałowali jego rękę.

Około godziny pół do siódmej, od strony Sedanu podjechał francuski generał Reille, w otoczeniu gwardji honorowej i przywiózł list od Napoleona III do króla Wilhelma.

„Panie i mój bracie — pisał cesarz Francuzów — Ponieważ nie miałem szczęścia poniesienia śmierci w szeregach wojsk moich, nie pozostaje mi nic innego do uczynienia, jak złożyć mój miecz w ręce Waszej Królewskiej Mości"...

Na zestawionych naprędce

dwu chłopskich zydlach,

napisano na pagórku odpowiedź z warunkami kapitulacji, z którą o godzinie 7-ej wieczorem francuski generał powrócił do Sedanu, a świetny orszak generałów zjechał wreszcie z pagórka.

Złowroga dla całego świata bitwa pod Sedanem skończyła się.

Następnego dnia poddał się Napoleon III Prusakom wraz z twierdzą i wojskiem. Wzięto do niewoli 104 tysiące ludzi, 550 armat, 66 tysięcy karabinów i 6 tysięcy koni.

W dwa dni potem powstała w Paryżu republika i rozpoczęły się rokowania pokojowe.

Najskrajniejsi z generałów niemieckich chcieli pójść daleko. Waldersee chciał zniszczyć i zrównać z ziemią Paryż, zaś Alvensleben chciał zaanektowania Francji aż po rzekę Marnę, ale Bismarck od nich był rozsądniejszy.

Lecz i on nie mógł się już cofnąć i choć później o nim powiadano, że gdyby się stało według jego woli, to Prusacy

nie tylko pozostawiliby Francji

Metz z Lotaryngją, ale też całą Alzację, — stanął wreszcie na stanowisku aneksji Alzacji i Lotaryngji.

A w chwili kiedy się to stało, narodziła się też wielka wojna, która w 50 lat potem spustoszyła Europę.

Z „Salonu jesiennego" w Warszawie

Piękna rzeźba J. Reicher tówny „Jutrzenka".

15 razy zmieniał nazwisko

nowy szef handlowej misji sowieckiej *w Wiedniu*

Przedstawiciel handlowy Sowietów w Wiedniu, Piotrowski, został nagle wezwany do Moskwy.

Po przybyciu do stolicy, Piotrowski otrzymał nominację na zastępcę prezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej, gdzie funkcję prezesa pełni brat jego, podejrzany o tendencje opozycyjne.

Na stanowisko „togpreda" w Wiedniu został mianowany jeden z wybitnych bolszewików, nazwiskiem Wiaczesław, który jest znany z tego, że w ciągu swego 45-letniego życia potrafił zmienić około 15 nazwisk.

Ulubieńcy gwiazd

Pantery, małpki, pieski, węże i aligatory

Pisma paryskie doniosły niedawno o sensacyjnym pościgu za młodą panterą, która stanowi własność znanej tancerki-mulatki Józefiny Baker i stale towarzyszy swej pani do teatru.

Słynna „nieśmiertelna" gwiazda rewji paryskiej Mistinguette" występowała przez dłuższy czas z żywem... lamparciątkiem. Potem kiedy lampart podrósł znacznie, musiano go zastąpić okazem wypchanym.

Jedna z gwiazd Hollywoodu paraduje z młodym lwem, a inna sprowadziła sobie z nad Nilu żywego, autentycznego krokodyla...

A zatem pekińskie i bolońskie pieski, angorskie i sjamskie koty, białe myszki i nawet figlarne, zwinne małpeczki nie wystarczają już żądnym sensacji paniom.

Do swych domów pragną wprowadzić dekoracyjną wprawdzie, lecz nieco niebezpieczną faunę dziewiczych puszcz Afryki i Ameryki, chcą pokazywać się w towarzystwie oswojonych drapieżników, budząc tem dreszczyk grozy i emocjonującego zainteresowania.

W Warszawie dotychczas wiemy tylko o tancerce z wężem, która zresztą o mało co nie zginęła w dławiącym uścisku swego partnera...

Gdyby jednak ta moda otaczania się dzikiemi drapieżnemi zwierzętami miała się przenieść na grunt polski, to niezawodnie w aucie Zuli Pogorzelskiej ujrzelibyśmy oswojonego tygrysa, Malicka zaprezentowałaby nam jako swego ulubieńca, żywego jaguara. Ordonka owinęłaby się cała pierścieniem węża, Modzelewska zafundowałaby sobie wspaniałego aligatora, a inne gwiazdy i gwiazdki stołecznych scen nie dałyby się z pewnością również zawstydzić pod tym względem, tresując pumy, lamparty i lwy...

I kto wie? Może to się już niedługo rozpocznie... (mig).

Zęby na handel

Białe za złote

Złote zęby wychodzą coraz bardziej z mody. Dentyści coraz częściej muszą je zastępować pacjentom białemi.

W Ameryce, kraju wszelkich możliwości odbywa się to w sposób dość oryginalny.

Zjawia się pacjent i mówi:

— Chciałbym, aby pan usunął mi złote zęby, a na ich miejsce wstawił białe.

— Doskonale, — mówi dentysta, i prowadzi pacjenta do pokoju, w którym siedzi paru murzynów.

Murzyni owierają usta, a pacjent ma prawo wybrać z tych ust ząb jaki mu się podoba.

Murzyni otwierają usta, a pacjent to niepotrzebny już złoty ząb pacjenta, który uważa za prawdziwy skarb. Obie strony są zadowolone, a dentysta zarabia na wprawianiu.

Jedna jeszcze tylko kwestja: Kto tu jest większym barbarzyńcą: murzyn, czy biały?

Piękna kuźnia finansów polskich

Wspaniały gmach ministerstwa skarbu przy ul. Rymarskiej.

Ryby cierpią na morską chorobę

Pewien nowojorski zoolog, którego specjalnością jest obserwacja ryb, stwierdził, że ryby

taksamo cierpią na morską chorobę, jak ludzie.

Ryby, przechowywane w basenach, znajdujących się na statku, z chwilą, gdy wskutek kołysania okrętu stracą równowagę, okazują objawy całkiem podobne do tych, które w takich wypadkach obserwować można u ludzi.

Zoolog zarządził, więc, by rybom takim nie dawać w ciągu dwu dni wcale pożywienia.

Czworonogi pasażer

Pierwszy wielbłąd przewieziony hydroplanem z Tunisu do Rzymu.

Czytajcie „Kino"

W Białymstoku powstał Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej

Wczoraj o godz. 17 min. 30 w dużej sali konferencyjnej Województwa odbyło się pod przewodnictwem p. Wojewody Zyndram-Kościałkowskiego zebranie organizacyjnego Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej.

Na zebranie stawili się liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa z terenu całego województwa.

Pan Wojewoda odczytał pismo, otrzymane od Komitetu Głównego, na którego czele stoi Marszałek Senatu prof. Szymański.

Jako datę obchodu wybrano 18 października, w którym to dniu zawarty został w r. 1920 pokój z Rosją Sowiecką. Uroczystości, związane z obchodem, odbędą się w niedzielę dnia 19 października r. b.

Obchód ten będzie potężną manifestacją narodową i złożeniem hołdu zwycięskiemu Naczelnemu Wodzowi Armji Polskiej Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu oraz uczczeniem pamięci poległych bohaterów.

Wojewoda Kościałkowski protektorem honorowym Komitetu

Komitet Główny proponuje m. in. ufundowanie we wszystkich miastach i gminach tablic pamiątkowych z nazwiskami obywateli, poległych podczas wojny o Niepodległość.

W Białymstoku powstać ma Komitet Wojewódzki, protektorat nad którym Komitet Główny zaofiarował p. Wojewodzie Kościałkowskiemu.

Na wniosek p. Wojewody zebrani przedstawiciele władz i społeczeństwa przyjęli godność członków Wojewódzkiego Komitetu Honorowego i wyłonili Komitet Wykonawczy w składzie następującym:

PP. wicewojewoda Zawistowski, płk. Skrzyński, płk. Lubicz-Sadowski, ks. dziekan Chodyko, ks. pastor Zirkwitz, ksiądz dziekan Guszkiewicz, rabin dr. Rozenman, prezes Filipowicz, prof. Echeński, prezes Łapiński, prezes Rytel, pani Skrzyńska, prezes prof. Młyński, mec. Olszyński, prezydent Izby Rzemieślniczej Grosser, prezes Przytuła, kpt. Skwarnicki, prezes Łada, prezes Tenczyński, prezes Izby skarbowej Switalski, prezydent miasta Białegostoku Hermanowski, komendant wojewódzki policji Charlemagne.

W krótkiej dyskusji p. p. senator Roman, dr. Wittek, prezydent Hermanowski, prezes Sądu Okręgowego Zubelewicz i in. wysunęli szereg dezyderatów i wniosków, dotyczących szczegółów obchodu.

M. in. prezydent miasta Hermanowski zaproponował, aby nie poprzestać na oddaniu hołdu poległym i, idąc z duchem czasu, ufundować łódź podwodną ze składek ludności całego województwa.

Zamykając dyskusję p. Wojewoda zreasumował zgłoszone wnioski i dezyderaty, które zostaną przekazane Komitetowi Wykonawczemu do załatwienia.

Korzystając z obecności tak licznych przedstawicieli społeczeństwa województwa białostockiego starosta kolneński Kulikowski zaproponował wyrażenie stanowczego protestu przeciwko zakusom Niemiec na granice Rzplitej. Protest uchwalono jednomyślnie.

Po zamknięciu posiedzenia zebrał się niezwłocznie Wojewódzki Komitet Wykonawczy na posiedzenie organizacyjne.

Komitet ukonstytuował się, jak następuje:

Przewodniczący p. wicewojewoda Zawistowski, zastępcy przewodniczącego: prezes Izby Skarbowej p. Switalski i prezes Rady Miejskiej prof. Młyński, skarbnik — dyr. Łapiński, sekretarz — prof. Echeński.

Komitet powołał sekcję propagandową, do której zaproszono pp.: mec. Olszyńskiego, ławnika Antonowicza, prezesa Rady Miejskiej prof. Młyńskiego, prof. Echeńskiego oraz redaktorów pism miejscowych.

J. Sz.

Defraudacja w Państwowej Fabryce Tytoniowej w Grodnie

Kasjer Państwowej Fabryki Wyr. Tytuniowych w Grodnie, 30-letni Michał Michalski zdefraudował kwotę 65.000, przeznaczoną na wypłatę robotnikom i zbiegł.

Jak nam telefonują z Grodna, defraudacja została popełniona w następujących okolicznościach:

Bawiącego na urlopie kasjera zastępował buchalter Michał Michalski. W dniu 1 września bez wiedzy dyrektora fabryki Michalski zabrał z kasy czek na 65 tys. zł., przygotowany do podjęcia pieniędzy w dniu 2 bm. z Banku Polskiego na wypłatę robotnikom.

W godzinach południowych Michalski zrealizował ten czek w Banku Polskim, prosząc kasjera o wypłacenie mu całej kwoty 65 tys. złotych w grubszych banknotach, potrzebnych mu jakoby do wpłaty na kolej. Kasjer Banku Polskiego nie podejrzewając nic złego, choć zwykle kasjer fabryki podejmował pieniądze w bilonie i drobnych banknotach, większą część sumy wypłacił Michalskiemu w banknotach 500-złotowych.

Michalski po otrzymaniu pieniędzy w tak dogodnych dla niego banknotach, powrócił do urzędowania i nie zdradzając się niczem, zakończył w dniu 1 września normalnie urzędowanie.

W dniu onegdajszym wobec niestawienia się kasjera Michalskiego do zajęcia, wszczęto dochodzenie i stwierdzono jego ucieczkę oraz defraudację pieniędzy podjętych w Banku Polskim.

Po protokólarnem przeprowadzeniu rewizji w kasie żadnych innych nadużyć nie stwierdzono.

Za Michalskim władze policyjne zarządziły natychmiastowy pościg, który wobec posiadanych pewnych, danych, jest nadzieja, że zostanie uwieńczony pomyślnym wynikiem.

W ostatnich latach jest to już drugi wypadek defraudacji w Fabryce Tytoniowej większej kwoty pieniędzy.

LUNA-PARK
Plac Wyzwolenia ul. Sienkiewicza
Ostatni tydzień pobytu w Białymstoku
Wejście 50 gr. i 30 gr.
Otwarty do 12-ej w nocy

Pożyteczne zarządzenie

Magistrat w dniach najbliższych umieści w ogrodzie miejskim tabliczki z napisami łacińskimi nazw roślin.

200 kandydatów zgłosiło się do Magistratu

Jak wielkie jest bezrobocie wśród inteligencji pracującej wykazuje fakt, że na 62 wolnych stanowiska komisarzy spisowych do wyborów do Sejmu i Senatu zgłosiło się w Magistracie przeszło 200 kandydatów.

Kogo przyjął Pan Wojewoda

Pan Wojewoda przyjął wczoraj p.p.: płk. Szlaskiego, starostę suwalskiego Olgierda Malinowskiego, starostę ostrowskiego Lucjana Witkowskiego oraz pp. redaktorkę „Dziennika Białostockiego" Marję Lubkiewiczową, pom. dowódcy D. O. K. III-ej gen. bryg. Oswalda Franka, prezesa Sądu Okręgowego w Grodnie Kazimierza Giedroycia i szefa duszpasterstwa D. O. K. III. rabina Borucha Sztajnberga, którzy złożyli wizyty p. Wojewodzie.

Koło rezerwistów w Korycinie

Pan Wojewoda otrzymał z Korycina pow. sokólskiego telegram następujący: "Koło rezerwistów w Korycinie melduje swoje powstanie. Przewodniczący Karol Wach".

Kradzież pieniędzy na poczcie w Grodnie

W dniu wczorajszym, między godziną 12 m. 30 a 14 m. 30 w czasie przerwy obiadowej dokonano włamania do kasy pocztowej w Grodnie, w której przechowywano kasetki z wpływami przedpołudniowemi. W zagadkowych okolicznościach skradziono z kasetki drewnianej 16.000 zł. Obok znajdująca się kasetka żelazna z listami wartościowemi na większą sumę pieniędzy została nie naruszona.

Energiczne śledztwo prowadzone jest pod kierownictwem nadkomisarza Micińskiego.

W związku z kradzieżą zatrzymano kilka osób z personelu pocztowego.

TAKSATOR LEŚNY
W. SZULAKOWSKI
Sporządza plany i programy gospodarstwa leśnego
Dokładnie, szybko i niedrogo.
Pisać: poczta Zdzięcioł. pow. Nowogródzki, Nadleśnictwo Zdzięciolskie

DOKTÓR
L. SZAPIRO-ARONOWSKA
powróciła.

Lekarz-Dentysta
I. SZMIGIELSKI
Sienkiewicza 7. tel. 5-86
po pożarze wznowił przyjęcia w tymże lokalu
w godz. od 9—2 pp. i od 4—8 w.

Patronat Opieki nad więźniami

Opieka nad przestępcami, odsiadującymi kary w więzieniach jest jedną z najbardziej palących potrzeb społecznych.

Zrozumiały to oddawna kulturalne kraje Europy Zachodniej i Ameryki i upatrując w każdym więźniu materjał na uczciwego człowieka, starają się tę opiekę racjonalnie przeprowadzać. Polska nie pozostaje pod tym względem w tyle. Posiadamy dobrze prosperującą instytucję: Patronat Opieki nad więźniami.

Zadaniem tej instytucji jest załatwianie licznych spraw, które więzień, wyrwany nagle z życia musiał zostawiać najczęściej na łasce losu. Drugiem zadaniem Patronatu jest podnoszenie poziomu umysłowego i moralnego więźniów przez urządzanie odczytów ilustrowanych przezroczami, pogadanek, czytanek i t. p. Trzeciem zadaniem jest opieka nad więźniem po opuszczeniu przez niego murów więziennych i ułatwianie mu znalezienia pracy.

Nie jest to bynajmniej zadanie łatwe, gdyż natrafia na cały szereg przesądów i sprzeciwów ze strony społeczeństwa. Z tych przyczyn Patronat nawiązuje kontakt więźnia z jego rodziną, załatwia jego sprawy materjalne, osobiste, stara się dla niego, jeśli tego zachodzi potrzeba, o dodatkową żywność, lekarstwa, książki i t. p.

Prezes Sądu Okręgowego p. Leon Zubelewicz, znany działacz społeczny na gruncie białostockim, postawił sobie za zadanie wznowienie patronatu, wykazującego ostatnio w Białymstoku bardzo słabą działalność.

Niezwłocznie po powrocie sędziów i prokuratorów z urlopów, zwoła p. prezes zebranie organizacyjne, na które zaprosi szereg osób urzędowych i działaczy społecznych.

Z powodu zgonu
ś. p. MARJI ZBIROHOWSKIEJ-KOŚCI
wyrazy żalu i współubolewania
Dyrektorowi Białostockiego Oddziału Warszawskiego T-wa Ubezpieczeń p. WITOLDOWI ZBIROHOWSKIEMU-KOŚCI wraz z Rodziną składa
J. WAKS

Do Ameryki po spadek
z pastucha miljonerem

Do Kanady wyemigrował w roku 1909 w celach zarobkowych rolnik Jan Luśnia, mieszk. wsi Leopoldowo pow. łomżyńskiego, pozostawiając swą żonę Marję i 2-letniego synka Pawła. Po paru latach Marja zmarła. Opiekunem sieroty został gospodarz miejscowy, u którego malec pracował jako pastuch. Przed miesiącem Paweł Luśnia otrzymał przez konsulat polski w Kanadzie wiadomość, że ojciec jego umarł, polecając konsulatowi przed śmiercią odszukać jedynaka, i zapisał mu cały swój majątek 180.000 dolarów. Jak się obecnie okazało, Luśnia dorobił się w Kanadzie kolosalnego majątku na hodowli byków. Stale przesyłał do kraju pieniądze, lecz były one przywłaszczane przez nieuczciwego opiekuna.

Paweł Luśnia, obecnie 22-letni mężczyzna jedzie do Ameryki po spadek.

Śmierć dziecka pod kołami autobusu

We wsi Koropczyce miał miejsce tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią dziecka. Szosą przejeżdżał autobus Nr. 77013, prowadzony przez szofera Wołsiewicza. W pewnej chwili chciała przebiec przez szosę 8-letnia Marja Bondar. Nie zdążyła jednak i wpadła pod koła samochodu, który siłą rozpędu wlókł ją jeszcze kilka metrów za sobą.

Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Zawieszenie w czynnościach
ZA NADUŻYCIE WŁADZY

W Łomży posterunkowy Mikołaj Prządkowski postrzelił Wacława Śmiarowskiego, rolnika ze wsi Pęzy pow. Kolneńskiego, który zatrzymany za zbyt szybką jazdę, stawiał czynny opór podczas odprowadzania go do komisarjatu. Ciężko ranny Śmiarowski zmarł w szpitalu. Przatkowski został zawieszony w czynnościach.

Władze wytoczyły przeciwko niemu dochodzenie.

Czytajcie Dziennik

Kto będzie przewodniczącym Okręgowej kom. wyborczej w *Białymstoku?*

W związku z rozwiązaniem Sejmu i Senatu w mieście rozeszła się pogłoska, że przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej w Białymstoku mianowany będzie wiceprezes Sądu Okręgowego Mrozowski, a jego zastępcą będzie sędzia Nowosielski.

Z sądownictwa

Szereg stanowisk sędziowskich w okręgu sądu okręgowego białostockiego obsadzonych zostało przez asesorów. W Knyszynie mianowany został sędzią powiatowym Jan Kursa, w Białowieży—Romuald Zalewski, w Sokółce—Józef Zemowit-Adamczyk, w Białymstoku—Mieczysław Łuczkiewicz.

Zakaz polowania na kuropatwy minął 1-go września

Na mocy rozporządzenia p. Wojewody z dn. 28.VIII b. r. termin ochronny na kuropatwy kończy się z dniem 1-ym września r.b.

DZIŚ PREMJERA
Film niemy
• APOLLO •
Pocz.: 6[15], 8[15], 10[15]
Ceny od 1.50
Ciebie tylko kochałem
Współczesny dramat w 10 aktach. Przebój europejskiej wytwórni „Aafa"
• MADY CHRISTIANS, JAN STÜWE •
W rolach głównych

„MODERN" DZIŚ PREMJERA Początek: 6[45], 8[30] i 10[20] Ceny od zł. 1[25]
Co jest silniejsze miłość mężczyzny dla pięknej kobiety, czy miłość ojca dla jedynego syna?
odpowiedź na zagadnienie ujrzycie w dźwiękowym filmie erotycznym p. t.
KOBIETA BEZ SERCA
(MACOCHA)
dramat życiowy na tle walki ludzkich uczuć między macochą a pasierbem o miłość ojca
w rolach głównych **Dorota Revier — Jack Holt**
PONADTO: Dodatek śpiewny **PIOSENKI MURZYŃSKIE**

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w. Kobiety 4—5 pp. W niedzielę i święta od 4—6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 8-43

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Ogłoszenia drobne

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy listowe korespondencyj. prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa Żądajcie prospektów.

Prywatne Seminarjum Ochroniarskie z prawami państwowych seminarjów ochroniarskich Marji Turkiewiczówny, Warszawa Chmielna nr. 48 przyjmuje zapisy. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia szkoły powszechnej lub 3-ch klas gimnazjum. Za córki pracowników państwowych i komunalnych płacą urzędy.

Zioła lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, — hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki—Apteka.

Stenografji listownie jaknajdokładniej wyuczamy. „Stenograf", miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26.

Młody inteligentny człowiek za stół i mieszkanie szuka roboty umysłowej lub fizycznej. Zgłoszenia do administr. „Dziennika".

Człowiek starszy ze średniem wykształceniem, obeznany praktycznie i teoretycznie z robotami ziemno-meljoracyjnemi, niwelacją, kreśleniem profili niwelacyjnych, obliczaniem i wykreślaniem warstwic, oraz pracami drogowemi i ziemno-wodnemi-poszukuje pracy. Łaskawe oferty do administracji „Dzien." sub A.B.

Szofer trzeźwy poszukuje posady. Posiada dłuższą praktykę, czerwone prawo jazdy. Spacerowa 3.

Zgubiono książkę domową z posesji Dawida Wejdenbauma, Sienkiewicza 21.

Zgubiono legitymację kolejową, wydaną przez Dyrekcję Wileńską P.K.P. na imię Adeli Jabłońskiej, zam. Białystok, Stoleczna 9. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc.—25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucyj prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki", Legjonowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)